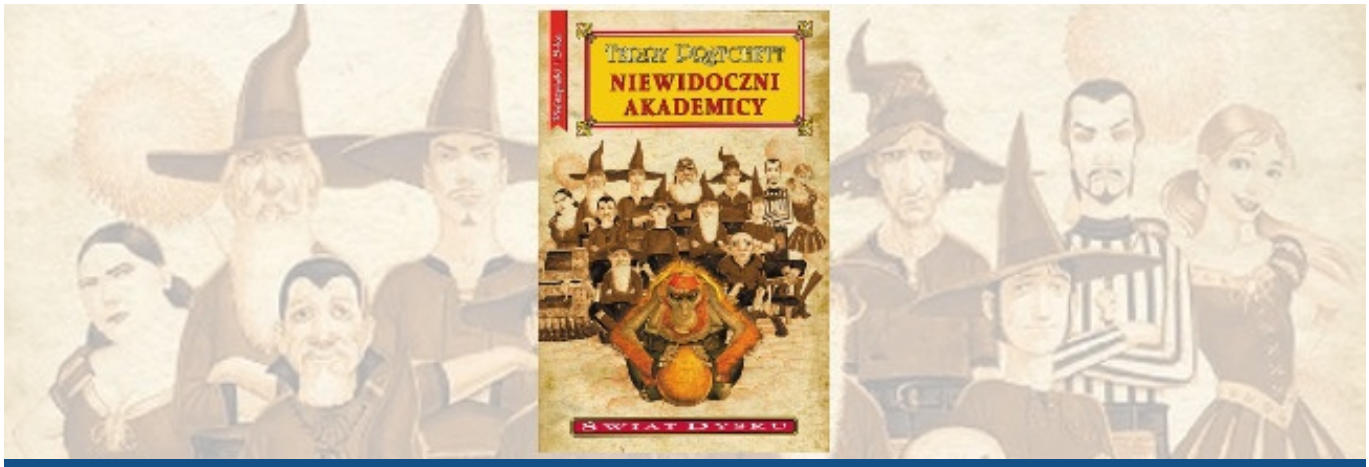
Niewidoczni Akademicy. Terry Pratchett

2017-01-06



Czyli nie być jednym, ale zjednoczonym ze wszystkimi.

Życie na Niewidocznym Uniwersytecie mija spokojnie – jak na jego standardy. Posiłki przerywane obiadami, śniadaniami, kolacjami i innymi okazjami aby skonsumować duże co nieco. Udawanie, że prowadzi (i przychodzi się na wykłady), typowa uniwersytecka codzienność. Owszem czasami trafi się tradycyjna pogoń na Megapodem – dobrze ucieka, ale jak w jego roli występuje Rincewind, to nic dziwnego. Dużo pracy ma Mistrz Tradycji - Myślak Stinbons – a teraz odkrył kolejną, bardzo ważną tradycję.

Tradycja ta jest bardzo istotna dla Niewidocznego Uniwersytetu brzmi ona: „…i tak dziać się będzie, dopóki uniwersytet wystawia drużynę do gry w kopnijpiłkę zwaną też Rozrywką Chłopców Ubogich”. Dziać się to znaczy Uniwersytet będzie finansowany. Warunkiem jest aby Uniwersytet zagrał choć raz na 20 lat. Jak można się łatwo domyśleć ostatni mecz przeprowadzony był prawie 20 lat temu.

Chyba jedyny fan sportu wśród magów Nadrektor Mustrum Ridcully zmusza swe grono profesorskie do treningów – jest to bardzo komiczne – magowie którzy muszą współpracować? :-)

Uniwersytet to nie tylko magowie, ktoś musi ogarniać tak prozaiczne rzeczy jak zadbanie o oświetlenie – tak poznajemy ściekacza Nutta. Jest on niby goblinem, ale jest coś w nim… dziwnego, jest bystry, inteligentny, pomysłowy, bardzo pracowity. Nie bardzo jak goblin. Na dodatek budzi sekretne zainteresowanie kilku bardzo wysoko postawionych osób.

Ma swojego kolegę Trevora, ten w odróżnieniu od kolegi to obibok i huncwot. Uwielbia oglądać mecze, kopać puszkę i jest wielkim kibicem. Robi to spektakularnie dobrze, w piłkę nie gra – obiecał mamie, nie chciała ona aby skończył jak jego tata, wielki i słynny piłko kopacz.

Piłka kopana w Świecie Dysku, jest bardzo brutalna, zgony nie są czymś rzadkim. Mecze odbywają się na ulicach, co powoduje chaos. Magowie mają ciężki orzech do zgryzienia. Sytuacje komplikują jeszcze dwie sprawy – przybycie „zdrajcy", byłego dziekana Niewidocznego Uniwersytetu, który śmiał zostać NADREDAKTOREM na KONKURENCYJNYM uniwersytecie! Oraz to, że Patrycjusz postanawia przywrócić rozgrywki, tylko w dużo bardziej cywilizowanym stylu. Wygląda, że walka magów przeniesie się na boisko i odbywać się będzie piłką, a nie magicznymi kulami ognia. Przynajmniej miasto (tak) nie ucierpi...

Nie jestem fanem sportu, rzekłbym, że wręcz przeciwnie, dlatego „**Niewidoczni Akademicy**" nie zachwycili mnie. Owszem książka dobrze wpisuje się w cykl **Świat Dysku**, ale jest jakaś taka... Autor opisuje świat sportu z towarzyszącemu mu światowi kibiców, którzy się w pełni utożsamiają z swoją ukochaną drużyną, a kibiców innych drużyn najchętniej by pozabijali. Co ciekawe Terry zahacza tu również o świat... mody! Pokazuje jak można mieć swoje 5 minut sławy.

Pojawia się wiele znanych i lubianych postaci – np.: bibliotekarz, Nadrektor. Z nowych pierwsze skrzypce gra Doktor Hix Post Mortem – nekromanta, który wcale nie ma łatwej pracy. Wbrew pozorom bardzo sympatyczna postać.

Gdyby nie te znane postacie i fakt, że jej akcja odbywa się w **Świecie Dysku**, książka była by wręcz dla mnie nudna, sądzę, że jest to najsłabsza książka z tego zacnego cyklu. Co nie znaczy, że nie warto jej przeczytać. :-)

Artur Wyszyński